

# ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji:

Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro.  
(Lokal Stow. Robotników Chrześc.)

Redaktor przyjmuje:

w pon. od 12—1; we wtorki od 1—2 popoł.  
w inne dni, prócz niedziel, od 6—7 wiecz.

Administracja otwarta:

codziennie od 9—1 i od 3—7 w.

Przedpłata wynosi: kwart. z przes. 9 K.  
dla członków Stow. na prow. z przes. 6 K.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy  
1-szpaltowy na ostatniej stronie 1 K., na  
1-ej stronie 2 K., w tekście 3 K. Drobne  
ogłoszenia po 20 hal. za wyraz.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

P. R A C A I Ł A D E M.

## Pod skrzydła Macierzy.

Po roku targów, narad i rokowań, po przełamaniu wielu przeszkód, traktat pokojowy z Niemcami wszedł wreszcie w życie. Od chwili, kiedy Prusacy podpisali ten dokument w Wersalu, było jasnym, że zabór z lat 1772 i 1793 jest dla nich stracony. Nikt w Europie, a także i w Niemczech, nie ludził się, aby rząd berliński zdołał coś zmienić pod tym względem na swoją korzyść, aby zdołał utrzymać się przy ziemiach, przyznanych nam przez Koalicję. Mimo to opinia publiczna polska niecierpliwie wyczekiwała ostatecznej ratyfikacji traktatu, gdyż dopiero wówczas władze pruskie, w myśl przyjętych na siebie zobowiązań, mogły być zmuszone do ustąpienia z reszty podległych im obszarów.

Chwila ta przyszła obecnie. Ogromne połacie ziem rdzennie lub przeważnie polskich wrócić mają w najbliższych już tygodniach pod opiekuncze skrzydła Macierzy, aby odład dzielić z nią wszystkie losy. Równocześnie opróżniać będą władze pruskie Śląsk Górny i Mazury, Warmię, Malborskie i Kwidzińskie, a wojska Koalicji wezmą te obszary w czasowy zarząd t. j. do chwili, kiedy ludność ich w plebiscycie opowie się za przynależnością do Polski lub do Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że od listopada r. 1918, kiedy to Polska wyzwoliła się z pod przemocy wrogów, moment obecny jest najdonioślejszym obok wydarzeń, związanych z oswobodzeniem Rusi Czerwonej z pod władzy hajdamaków. Jak wówczas, tak i teraz, miliony obywateli, po polsku mówiących i czujących, lecz brutalną siłą oderwanych od reszty narodu, oczekuje naszej pomocy i połączenia się z Macierzą. Miliony Polaków na Śląsku i Pomorzu, w Warmii i na Mazurach, czekają z żywym sercem biciem na wyrok, jaki dadzą cyfry plebiscytu. Z tej i z tamtej strony kordonu—to samo uczucie obawy i niecierpliwości. Pierwsze nie wszędzie istnieje, a i tam, gdzie się objawia, niezawsze jest uzasadnione; drugie zrozumiałe dla serca każdego Polaka.

Coprawda, znaczna część ziem, oderwanych od Polski przed półtora wiekiem, wróci do nas już przed kofcem wiosny w drodze prostej ewakuacji tych obszarów przez wojska i władze pruskie, które stopniowo będą się usuwać z zachodniego Pomorza (t. j. kraju po lewym brzegu Wisły), udzień z pewnych, nieodzy-

skanych jeszcze przez nas części Wielkopolski i Śląska. Tak oto już wrócił do nas Toruń, miasto sławne z gorącego przywiązania do Rzeczypospolitej, starożytny gród, którego mieszkańcy w czasie pierwszego rozbioru i później jeszcze zakładali uroczyste protesty przeciw gwałtowi wcielenia go do Prus. W tych dniach właśnie wojska nasze obsadziły Toruń i władze polskie wzięły miasto uroczystie w posiadanie.

Wszelako poza temi, znacznymi i drogiemi sercu ziemiami—spore części b. zaboru pruskiego pozostają jeszcze pod znakiem zapytania. Nie mówi się tu oczywiście o Górnym Śląsku, gdyż o kraj ten niema żadnej obawy. Atoli Mazury i prawobrzeżne ziemie dolnej Wisły, tak bardzo ważne ze względów politycznych, ekonomicznych i wojskowych, a przytem najściślej związane z nami geograficznie i gospodarczo,—ziemie te niestety nie są tak pewne jak Śląsk Górny albo nawet Śląsk Cieszyński. Na Mazurach zwłaszcza, chociaż są tam powiaty, liczące do 90% ludności polskiej, uświadomienie narodowe jest bardzo słabe. Ogół ludności chłopskiej jest protestancki i wychowany w przywiązaniu do pruskiej państwowości, a przytem nie brak tam jednostek, prawie zupełnie duchowo zgermanizowanych. O wiele większe jest uświadomienie Polaków, mieszkających po prawej stronie Wisły, w Malborskiem i Kwidzińskiem; jednak stanowią oni mniejszość w porównaniu z Niemcami, tak, że i tam wynik plebiscytu może być dla nas niekorzystny. Niebezpieczeństwo powiększa nieprzebiegająca w środkach działalność władz pruskich, które wśród mało uświadomionych Polaków od dawna prowadzą agitację na korzyść Niemiec, posługując się fałszem groźbami i przekupstwem.

Mimo to nie powinniśmy tracić nadziei, że sprawiedliwość, która bezsprzecznie jest po naszej stronie, zatryumfuje także w plebiscycie. Wszelkie głosowania powszechne przynoszą niespodzianki. Może więc Niemcy, którzy są tak pewni siebie na Mazurach i we wschodniej części Pomorza, zawiodą się w swych rachubach. Wówczas Polska powiększy się o kilkanaście tysięcy wiorst kwadratowych, liczebnie zaś wzmocni się o blisko milion obywateli.

Oby wynik plebiscytu był dla nas jak najpomyślniejszy!

## Krwi polska ofiarna!

(W 57 rocznicę powstania styczniowego)

*Krwi polska ofiarna!  
Ileż tobie kochana Ojczyzna zawdzięcza!  
Gdy się nadzieja rwała jak siatka pajęczka,  
A w sercach zatrwożonych reszka wiary gasła,  
Ty, młodzieży, nie pomnąc na trzeźwości hasła,  
W bój poszłaś, mocarna,  
By walczyć z zaborem  
I hańbą niewoli  
Lub — zginąć z honorem  
Na ojczyńskiej roli.*

*Krwi polska ofiarna!  
Dzisiaj, po latach, każda tu dziecina,  
Każdy, kto Polak, z dumą cię wspomina,  
Widząc, iż wolność, co nam spadła w dziale,  
W twojem cierpieniu zrodzona i chwale,—  
I że ta noc czarna,  
W której Polska marła,  
Teraz, dziękuję tobie,  
Skrzydła rozpostarła  
Na tyranów grobie.*

F. K.

## Nasze zadania.

(Z przemówienia Naczelnika).

Polska, ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać—choćaby nie chcieli—muszą. Mamy orla białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy.

Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi duszy, czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają?

Przed Polską leży wielkie pytanie: czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy też ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych.

Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich zdać jeszcze musi. Czekają nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie. Wskrzesać i tak ją postawić w sile i mocy,



aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają. Na pracę, tak ciężką podczas wojny — bo my wojnę przecież toczyliśmy, — tak ciężką, gdy się wysiłek wszelki rzuca na szalę wojenną, jednak kraj koniecznie, zdaniem mojem, zdobyć się musi. W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym.

Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej. Tam, gdzie chodzi o życie, tam, gdzie chodzi o krew, jest ta ofiara najłatwiejszą, chociaż w laury owiata. To jest ofiara, na którą Polak napewno się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę, robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia usłępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów.

Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nie“, że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać.

Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie poszanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych.

## Naczelnik Państwa w Lublinie.

W niedzielę, dnia 11. stycznia, Lublin przyjmował u siebie głowę państwa. Przyjazd Naczelnika nastąpił o godz. 1 po poł. przy odgłosie salw armatnich. Na dworcu, gdzie zgromadzili się przedstawiciele urzędów państwowych wojskowości, władz miejskich, instytucji, stowarzyszeń i prasy — powitali Naczelnika Państwa J. E. ks. Biskup Fulman, superintendent Schoenaich i prezydent miasta Szczepański.

Z dworca pojechał dostojny gość do katedry, eskortowany przez pół szwadronu ułanów i witany okrzykami przez zebrane na ulicach tłumy publiczności. W katedrze J. E. ks. Biskup wygłosił dłuższe przemówienie, w którym między innymi podniósł niezmordowaną pracę Naczelnika Państwa i zaznaczył, że uważa za swoje święte zadanie, aby wszyscy jego djeceznianie widzieli w Naczelniku pierwszego obywatela kraju. Następnie powiedział Ks. Biskup: „W twoje ręce Bóg włożył miecz i poszedłeś na czele hufców. Niech tobie i synom twego żołnierskiego ducha Bóg błogosławi tak, jak ja cię błogosławię.“

Po przemowie Ks. Biskupa odśpiewano uroczyste „Te Deum“, poczem Naczelnik Państwa udał się na Krakowskie Przedmieście, aby się przyrzeć defiladzie lubelskiej załogi. Po przeglądzie wojsk zwiedził Piłsudski Uniwersytet, gdzie powitał go ks. rektor Radziwski. Naczelnik Państwa wygłosił w odpowiedzi krótkie, lecz pełne treści przemówienie, w którym wskazał na potrzebę wyrabiania u młodzieży zaufania we własne siły. Głowę państwa witała następnie młodzież szkolna, zgromadzona licznie przed Uniwersytem.

Z wszechniczy udał się Naczelnik Państwa na śniadanie do gmachu Głównego Dowództwa. W przyjęciu wzięli udział:

J. E. Ks. Biskup Fulman, wojewoda lubelski p. Moskalewski, minister aprowizacji p. Śliwiński, dowódca okręgu gen. Babiński, prezydent miasta p. Szczepański, rektor Uniw. ks. Radziwski, sekretarz generalny Kurji bisk. ks. Cyraski, prezesa sądów okręgowego i apelacyjnego, kilku oficerów francuskich, oraz liczne grono polskich wojskowych. W czasie śniadania wzniesli toasty na cześć Naczelnika Państwa: gen. Babiński, żołnierz-szeregowiec, oraz weteran z r. 1863, sędzia p. Wiercieński.

Po śniadaniu złożył Piłsudski wizytę Ks. Biskupowi i przyjmował liczne delegacje, a następnie udał się do Gospody dla żołnierzy, budząc wśród zebranych nadzwyczajny entuzjazm. Zabawiwszy jakiś czas na raucie P. P. S., Naczelnik Państwa wziął udział w raucie, wydanym przez miasto w sali Tow. Muzycznego, poczem uczestniczył w uroczystym przedstawieniu teatralnym.

Późnym wieczorem odbył się w sali Rady miejskiej uroczysty obiad z udziałem przedstawicieli wojska i władz cywilnych, oraz wielu instytucji i zrzeszeń społecznych i oświatowych. Między innymi na obiedzie tym był prezes naszego Stowarzyszenia, p. Dziewiecki. Podczas obiadu wzniesiono szereg toastów. Pierwszy przemówił prezes Rady miejskiej p. Turczynowicz, który wskazał na to, że „ręka Opatrzności wywiodła Naczelnika Państwa wprost z magdeburgskiego więzienia na najwyższe w Polsce stanowisko“. Następnie zabrał głos wojewoda p. Moskalewski, a po nim J. E. ks. Biskup Fulman, który podniósł ze smutkiem, że Polacy w większej części nie doceniają doniosłości wyzwolenia i że Naczelnik Państwa, rozumiały dziejowe posłannictwo Polski, przeznaczony jest na to, aby naród rozgrzać miłością dla Ojczyzny i zapaleć do wielkich celów. Z kolei przemawiali: przedstawiciel sejmiku lubelskiego, p. Zawadzki, reprezentant kółek rolniczych, hr. Rostrowski, rolnik Karpiński, przedstawiciel młodzieży, p. Hedinger, wiceprezydent miasta, p. Dylewski i prezes naszego Stowarzyszenia, p. Dziewiecki, który przypomniał, że witał już Naczelnika Państwa przed kilku laty w Lublinie jako brygadiera legionów, a następnie wyraził nadzieję, iż Naczelnik poprowadzi Polskę do świetnej przyszłości.

W odpowiedzi na wszystkie powyższe przemówienia oświadczył Naczelnik Państwa, że z Lublinem wiąże go wspomnienie bardzo miłe, gdyż mieszkańcy tego miasta zawsze serdecznie witali u siebie legionistów. Następnie wypowiedział szereg uwag i myśli, które ze względu na ich doniosłość i trafność podajemy na wstępie numeru p. t. „Nasze zadania“.

Naczelnik Państwa zabawił jeszcze jakiś czas na sali Rady miejskiej, poczem odjechał do Warszawy.

## Polscy kardynałowie.

Z doniesień całej prasy wiadomo, że dwaj księżęta polskiego Kościoła, arcybiskup gnieźnieński, ks. Dalbor, i arcybiskup warszawski, ks. Kakowski, otrzymali z rąk Ojca św. purpurę kardynalską, a tam samym zostali wyniesieni do najwyższej w Kościele katolickim godności.

Stolica Apostolska, mianując od razu dwu biskupów polskich kardynałami, pragnęła zaznaczyć po pierwsze, jak miłymi jej sercu są naród nasz i jego pasterze, powtórnie chciała niezawodnie wobec całego świata zadokumentować niepodległość Polski i pierwszorzędne znaczenie tego faktu dla Kościoła.

Naród polski po wszystkie czasy słynął nie tylko z głębokiej pobożności, ale i z wiernego przywiązania do Ojca św. Monarchowie polscy zawsze z największą czcią zwracali się do Papieży, a król nasz Zygmunt August, był jednym z pierwszych w Europie władców, którzy przyjęli księgę uchwał soboru trydenckiego i przez to samo przyczynili się do zwycięstwa katolicyzmu w Polsce.

W czasie upadku, po rozbiorach i w dobie powstań, naród nasz zawsze z ufnością zwracał się do Stolicy apostolskiej i nigdy nie odchodził stamtąd bez pociechy. Papieże, gdzie mogli i jak tylko mogli, poruszali naszą sprawę, stawali w obronie prześladowanej wiary katolickiej, brali w opiekę unitów, gromili tyranów, przestrzegając ich w imię miłości chrześcijańskiej przed dalszemi zbrodniami.

W ten sposób węzeł, zadzierzgnięty w r. 966 między Polską, a Stolicą Piotrową, nie uległ rozluźnieniu mimo rozbiorów i mimo utraty niepodległości. Obecnie Ojciec św. jeszcze ściślej pragnie związać nas z sobą i na znak szczególniejszych względów dał Polsce dwóch kardynałów.

Zaszczyt, jakiego Rzeczpospolita doznała na progu swego nowego bytu, wszyscy katolicy polscy niewątpliwie oceniają. Uczynią zaś to najlepiej, skupiając się jak jeden mąż przy swoich dostojnych pasterzach, gdyż tylko w ten sposób Kościół będzie mógł budować na nas w przyszłości i tylko tą drogą będzie mogła Polska utrzymywać w dalszym ciągu żywe i serdeczne stosunki ze Stolicą Apostolską.

## REDAKCJA

prosi przyjaciół pisma, jak wogóle wszystkich czytelników o przysyłanie korespondencji, sprawozdań i notatek z wiadomościami o ruchu w Stowarzyszeniach, kooperatywach i fabrykach. Kto nie ma dużo czasu albo też nie posiada wprawy w pisaniu, niech ograniczy się do kilku słów na pocztówce lub wreszcie niech osobiście zgłosi się w redakcji, gdzie wiadomości, jakich udzieli, natychmiast będą zużytkowane.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 12-1, we wtorki od 1-2 w inne dni prócz niedziel, od 6-7 wiecz.

## Od Administracji.

Z dniem 1. stycznia r. 1920. prenumerata „Robotnika“ wynosi:

### dla członków

Stow. Rob. Chrześc. na prowincji: z przes. pocztową kwartalnie 6 kor., półrocznie 12 kor., rocznie 24 kor.

### dla nieczłonków:

z dostawą do domu w Lublinie lub z przesyłką poczt. na prowincji: kwartalnie 9 kor., półrocznie 18 kor., rocznie 36 kor. Numer pojedynczy kosztuje 80 halerzy.

Wszystkich Szan. Prenumeratorów upraszamy o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości z roku ubiegłego i wniesienie przedpłaty na I kwartał r. 1920.



## Niemcy wobec pokoju.

Z chwilą ratyfikacji traktatu wersalskiego wchodzi w życie wszystkie jego postanowienia, tak uciążliwe dla Niemiec i tak bolesne dla ich dumy, a raczej pychy narodowej.

Wiadomo już, jakie straty terytorjalne pociągnie za sobą dla Niemiec wykonanie traktatu: będą musiały oddać znaczne obszary Polsce i Czechom bez zastrzeżeń i bez zwłoki, a nadto 5 obszarów muszą poddać pod wyrok plebiscytu. W okręgu Saary obejmie władzę międzynarodowa komisja, wszystkie zaś pokłady węgla przejdą na własność Francji. Gdańsk stanie się wolnym państwem, Kłajpeda ze spornym kawałem ziemi przajdzie pod zarząd Koalicji.

Poza tymi stratami nakłada traktat na Niemcy bardzo znaczne ograniczenia w kierunku wojskowym i politycznym, oraz obciąża je mnóstwem zobowiązań natury finansowo-gospodarczej.

Armia niemiecka musi być zmniejszona do 100.000 żołnierzy, podczas gdy przed wojną liczyła ich 800.000. Twierdze i armaty, fabryki broni, składy amunicji, doki wojenne, stacje lotnicze i stacje łodzi podwodnych, pola ćwiczeń i wszystkie urządzenia wojskowe, służące do mobilizacji wojsk—będą albo zniszczone albo poddane pod najściślejszą kontrolę Koalicji.

Gospodarstwo niemieckie ponieść ciężkie, choć zasłużone straty. Niemcy będą musieli wydać większą część swej floty handlowej (wojenną już wydali), odbudować zniszczone rolnictwo francuskie i belgijskie, zwrócić zrabowane bydło, drzewo, skóry, materiały, węgiel i rudy.

Odszkodowanie wojenne, jako zapłata za bezmiernie, godne Wandali, zniszczenie Francji, Belgji, Serbji, Polski i Rumunji, wyniesie ogromne sumy, na których zwrot pracować będą musiały całe pokolenia.

Polska również otrzyma bardzo poważne odszkodowanie; Niemcy zobowiązały się zwrócić jej wszystkie zaliczki, zapłacone przez gminy i powiaty polskie na rachunek państwa polskiego, oddać wywiezione maszyny w taki sam sposób, jak już oddały Francji i Belgji, zwolnić się z gwarancji za marki polskie przez odpowiednie wypłaty, zwrócić Polsce cały materiał kolejowy tych ziem, które przeszły w nasze ręce.

## Bezrobotni czy bolszewicy?

„Robotnik” warszawski, organ P. P. S., redagowany przez żyda Abrahama Perla, pisze w artykule p. t. „Brak pracy” (nr. 8 z d. 8. I. b. r.), że robotnicy z robót publicznych w Tomaszowie Mazowieckim w liczbie 3 tysiące, zwolnili w d. 27. grudnia r. z., na którym uchwalili jednogłośnie rezolucję z protestem przeciw zamknięciu robót publicznych i wstrzymaniu wypłat 2400 robotnikom.

Jak wiadomo, ministerstwo robót publicznych odmówiło dalszych zasiłków bezrobotnym, gdyż okazało się, że pracy brak i zapotrzebowanie rąk jest wszędzie ogromne, ale bezrobotni do pracy się nie kwapią, woląc brać zasiłki ze skarb państwa i próżnować.

Secjaliści, gdzie tylko mogą, popierają próżniactwo, wiedzą bowiem doskonale, że na gruncie lenistwa najlepiej plenią się

wszelkie wady i zbrodnie. Jak tylko ministerstwo wstrzymało wypłacanie zasiłków, podnieśli okrutny hałas i na niezliczonych wiecach usiłowali przeprowadzić rezolucje przeciw rzekomemu pokrzywaniu bezrobotnych. Przy tej sposobności próbowali przemycić swoje żydowsko-bolszewickie napaści na rząd i nasze bohaterskie wojsko. Tak samo postąpili właśnie w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie zdemoralizowani przez nich robotnicy, prócz rezolucji w sprawie zasiłków, uchwalili protest, którego nie powstydziliby się ani żydzi ani moskale ani prusacy. Protest ów, przynoszący hańbę t. zw. „polskiej” partii socjalistycznej i świadczący o zbyt daleko posuniętej tolerancji rządu wobec przewrotców z pod znaku międzynarodówki, brzmi jak następuje:

„Zebrani uchwalają bez względu na protest przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny na Wschodzie, nie mającej nic wspólnego z obroną granic Polski, a noszącej tylko charakter zaborczy i domagają się natychmiastowego zawarcia pokoju na prawie samookreślenia się narodów”.

Czytając te słowa, niewiadomo, co bardziej podziwiać: ciemnotę i nieświadomość polityczną tych bezrobotnych, którzy powyższy protest uchwalali, czy też zuchwałość bolszewickich przybłędów, za których wpływem ta uchwała zapadła. W każdym razie widocznym jest, że nie o chleb i zasiłki chodziło „bezrobotnym” z Tomaszowa Mazowieckiego, lecz o cele, wspólne naszym socjalistom i bolszewikom.

## W pochodzie na Wschód.

W armji naszej żyje duch zwycięzców z pod Kircholmu i Połocka. Wracają czasy Bałorych i Żółkiewskich, powtarzają się pełne chwaly boje o Inflanty.

Bohaterski żołnierz polski w starciu z nawałą Moskwy okazuje dziś te same cnoty wojenne, któremi niegdyś jaśniały rycerskie zastępy Chodkiewicza. Niepowstrzymany w ataku, nieźrównany w uderzeniu, wytrwały i karny, ginący bez szemrania — żołnierz odrodzonej Rzeczypospolitej godzien stanać obok najdzielniejszych. Czyny jego orężne—już dziś należą do historii, na której kartach tyle chlubnych znajduje się o nas wspomnień.

Pierwsze dni stycznia przyniosły armji naszej nadzwyczajne tryumfy. Po świetnym przygotowaniu strategicznym, przy zastosowaniu wszelkich reguł taktycznych, wojska polskie brawurowym atakiem zdobyły twierdzę i miasto Dynaburg, łamiąc opór przeważających nieprzyjaciół. Szturmem kierował gen. Rydz Śmigły, naczelną zaś komendę miał gen. Szeptycki, dowódca frontu litewsko-białoruskiego. W ten sposób stary gród inflancki wrócił do Macierzy po blisko 150 latach rozłąki.

Dynaburg stanowi klucz do krajów, leżących na południe od Dźwiny. O posiadanie tej fortecy walczyli Niemcy długo i zacięcie w czasie ostatniej wojny z Rosjanami. Twierdza wszakże wpadła w ich ręce wtenczas dopiero, gdy runęła potęga militarna caratu. Wtedy to cesarz Wilhelm II wypowiedział owo pamiętne a tak zuchwałe zdanie, że „niemieckość krajów bałtyckich zabezpieczona jest po wszystkie czasy”.

Pyszny krzyżak nie przypuszczał, że w niespełna dwa lata potem z fortecy dy-

naburskiej powiewać będzie sztandar Rzeczypospolitej. Nie przypuszczał też zapewne, że on, wódz najwyższy miljonowej armji, będzie jako wygnaniec przyglądał się zdaleka tryumfom znieprawionego przez siebie narodu.

## Co słysząc w Polsce?

Poselstwo francuskie w Warszawie ma być podniesione do godności ambasady.

Polacy amerykańscy ofiarowali na cele przemysłu polskiego 1,125,000 mk.

Sędziowie niemieccy na obszarach, które Prusy oddały Polsce, będą urzędować do końca marca.

Ruch pociągów osobowych został w Polsce wstrzymany na przeciąg 2 tygodni.

Sejm przyjął ustawę o marce polskiej jako jedynym środkiem płatniczym na obszarze Rzeczypospolitej i ustalił jej stosunek do korony w ten sposób, że przy wymianie będzie się płacić 70 fenigów za 100 halerzy.

Urzednicy państwowi w wielu stronach Polski ofiarowali na rzecz państwa po 1 godzinie pracy dziennie ponad normę obowiązującą.

Wydział krajowy i sejm we Lwowie zostały zniszczone.

Gdańsk będzie opróżniony z wojsk niemieckich już 4-go lutego, poczem miasto przejdzie pod zarząd angielski.

Konferencja Biskupów odbyła się tymi dniami w Warszawie.

Teatr Rozmaitości w Warszawie spłonął.

W Zamościu wybrano do Rady miejskiej 11 Polaków i 13 żydów.

Śląsk Górny zostanie obsadzony przez wojska Koalicji z końcem stycznia.

Rząd polski zakupił 2 tys. wagonów zboża w Rumunji.

Sądy w Wielkopolsce zostały odebrane z rąk Niemców.

Ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim oświadczyli, że będą głosować za Polską.

Ministerstwo kultury i sztuki będzie zniszczone; agendy jego przejmie prezydium rady ministrów.

## Zagadkowa sprawa.

„Ziemia Lubelska” zwróciła się do Wydziału Apropowizacyjnego w Lublinie z zapytaniem, co znaczy figurujący w preliminarzu budżetowym na I. kwartał r. 1920 czynsz dzierżawny za składy i magazyny w kwocie 120.000 koron, skoro p. Vetterowa, właścicielka tych składów i magazynów, stwierdziła, że czynsz dzierżawny wynosi rocznie 40.000 koron czyli 12 razy mniej, niż to przewiduje preliminarz budżetowy.

Mimo tego zapytania i mimo, że „Ziemia Lubelska” po raz trzeci zainterpelowała w tej sprawie p. Zawadzkiego, szefa Wydziału, — dotychczas nie ukazało się w prasie naszej najmniejsze choćby wyjaśnienie.

„Kto milczy, ten zdaje się zarzuć potwierdzać” — powiada przysłowie. Czyżby Wydział Apropowizacyjny przyznawał słuszność strasznym podejrzeniom, jakie w tej sprawie ma opinia publiczna? Czyżby również nikomu w Magistracie ani w Wy-



dziale Apropowizacyjnym nie zależało na wyświehleniu tej dziwnej zagadki?

W imieniu tysięcy naszych członków, w imieniu tysięcy robotników, których grosz idzie na utrzymanie Wydziału Apropowizacyjnego, domagamy się stanowczo wyjaśnienia, któreby uspokoiło szerokie warstwy ludności.

## Kronika polityczna.

Blokada Bałtyku została zniesiona; uchylono również blokadę Rosji sowieckiej. Koalicja mianowała już swych przedstawicieli w Berlinie.

Senat amerykański przyjął ustawę przeciw bolszewikom.

Liga Narodów odbędzie pierwsze posiedzenie w Paryżu pod przewodn. franc. ministra spraw zagran.

Wilson wygłosił mowę, w której zaznaczył, że Niemcy nie wyrzekły się nadziei odwetu.

Lista Niemców, oskarżonych o różne zbrodnie w czasie wojny, obejmuje 880 nazwisk.

Rumuni obsadzą Odesse, aby nie dopuścić do niej bolszewików.

Ogromny kredyt ma być przyznany przez Koalicję na odbudowę Europy; wyniesie on 35 miliardów dolarów.

W Czechach część duchowieństwa oderwała się od Rzymu i ogłosiła kościół narodowy.

Posłem polskim w Berlinie został b. członek ros. Rady stanu, p. Szabeko.

Prezydentem Francji został wybrany były minister spraw zagranicznych, p. Deschanel.

## Sprawy robotnicze.

**Pertraktacje z robotnikami rolnymi.** W wyniku obrad w min. pracy i op. społecznej ustalono następujące warunki wstępne, na które zgodziły się obydwie strony:

1) Umowę zawiera się na rok jeden. Rok służby zaczyna się dnia 1-go kwietnia 1920 roku, a kończy się 31 marca 1921. Obie strony obowiązują 3-miesięczny termin umowy najmu, najpóźniej w czasie między 1-szym a 6-ym stycznia 1921 roku włącznie.

2) W czasie trwania umowy żadna ze stron nie może stawiać żadnych warunków. Rozwiązanie umowy oraz spory wynikające na tle mniejszej ugody rozstrzyga sąd państwowy.

3) W razie indywidualnego lub zbiorowego zatargu, powstałego pomiędzy właścicielami folwarku, a pracownikami rolnymi, obie strony zobowiązują się oddać spór do rozwiązania komisji rozjemczej.

## Z polskich frontów.

Po świątecznym czynie wojennym, jakim było zdobycie Dynaburga, wojska nasze w niepowstrzymanym ataku zmusiły bolszewików do cofnięcia się na całym froncie. Pułki wroga w zupełnym rozprzężeniu szukać zaczęły ocalenia w bezładnej ucieczce. Pośpiesznie ściągnięte,

bardzo znaczne posiłki, nie zdołały poprawić położenia nieprzyjaciół. Rozpaczliwe kontrafaki bolszewickie odparto z wielkimi dla wroga stratami.

Wreszcie cała armja moskiewska, walcząca na froncie inflanckim, rozpoczęła odwrót, paląc po drodze stacje kolejowe i mosty w celu utrudnienia pościgu.

Na froncie wotyńskim wojska nasze odniosły również kilka znacznych zwycięstw.

W Wielkopolsce obsadzono na zachodzie wszystkie obszary aż po granicę, zakreśloną przez traktat wersalski. W południowej części kraju wojsko nasze zajęło Leszno, Rawicz i Kępno. Ludność wszędzie witała je z nieklamany entuzjazmem.

Generał Haller, wkraczając do Torunia, wydał odezwę do żołnierzy, w której, wspomniawszy, jak to Pomorze, niegdyś polskie, zostało zagarnięte przez Krzyżaków, potem przez nas odzyskane i potem znowu dostało się pod jarzmo pruskie. Następnie wódcz wzywa żołnierzy, aby się czuli dumnymi, że ich udziałem jest obejmować te stare polskie ziemie, wreszcie powiada:

„Ziemio naszych pradziadów,  
Ziemio, krwią ich zlaną,  
Jużes naszał  
Już obcego nie będziesz mieć panal  
Do bronii, bracia! Do bronii! Do bronii!  
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni!”

# Z życia naszego Stowarzyszenia.

## KOMUNIKATY ZARZĄDU.

Na posiedzeniach Zarządu w dniach 5, 12 i 19 stycznia b. r. przyjęte zostały następujące osoby na członków Stowarzyszenia:

Dnia 5 stycznia: p. Bromek Stanisław, p. Cybulska Rozalja, p. Gospodarek Jan, p. Niewiadomski Aleksander, p. Pigłowska Paulina, p. Pigłowski Juljan, p. Porażyński Feliks, p. Sokaj Wiktorja.

Dnia 12 stycznia: p. Brzozowski Wacław, p. Frak Antoni, p. Kowalczyk Wojciech, p. ks. Menzel Włodzimierz, p. Syarda Marja, p. Więcyk Walenty, p. Zarska Marja.

Dnia 19 stycznia: p. Bordzala Wacław, p. Cholewa Juljanna, p. Dziewiecki Leonard, p. Majzner Karol, p. Moskał Juljanna, p. Pleszczyński Władysław, p. Poniatowski Kazimierz, p. Ratajewska Kazimiera.

## KOMUNIKATY DZIAŁU HANDLOWEGO.

**Fasola i groch polny** są do nabycia w sklepach Stowarzyszenia.

**Śledzie** małe, ale dobre, także po 1 koronie za sztukę. Można je również kupować beczkami. Dla członków rabat.

**Śloninę** wydaje się na książeczkę po 2 funty w cenie 16 kor. 50 hal. za funt.

## Dział Pośrednictwa Pracy.

### Do majątku Jaszczów

przy stacji kolej. Jaszczów, potrzebny od 1. kwietnia 1920 r. **kowal** z własnymi narzędziami, z prawem brania robót pobocznych, bo folwark niewielki.

Tamże potrzebni również od 1. kwietnia dwaj albo trzej **fornale** z posyłkami, t. j. członkami rodziny, chodzącymi na roboty. Wynagrodzenie takie, jakie będzie ustanowione dla wszystkich w okolicy.

### Od 1 kwietnia r. 1920.

#### Poszukują pracy:

**Polowy**, który ma za sobą 5 lat pracy, w tem 2 lata jako gumieny.

**Karbowy**, mający 9 lat pracy w jednym majątku.

**Zaraz** szuka zajęcia fernal; może też być polowym.

**Informacji** udziela i zgłoszenia interesowanych przyjmuje Biuro handlowe Stow. Rob. Chrześc. w Lublinie, Krakowskie Przedmieście № 7.

**Kartofle** można w dalszym ciągu nabywać po parę korcy w Gospodzie przy ul. Zamojskiej № 12.

**Herbatę** wydaje się po 1/2 funta w cenie 20 kor. dla członków na książeczki.

### W niedzielę dnia 25 stycznia

odbędzie się

w dolnej sali Dominikańskiej  
**zebranie tygodniowe,**

na którym Sekretarz Generalny  
Kurji Biskupiej,

**Ks. IGNACY CYRASKI,**

wygłosi odczyt p. t.

„**Rewolucja czy ewolucja**“.

Początek zebrania  
punktualnie **o godzinie 6-iej wiecz.**

Należy się spodziewać, że ciekawy temat, jak i zaszczytnie znana osoba prelegenta, ściągnie na salę naszą liczniejszych, niż zawsze, słuchaczy.

UWAGA.

Ostatnie nasze zebranie tygodniowe w dniu 18. stycznia nie doszło do skutku z przyczyn, niezależnych od Zarządu, który niniejszem przeprosza wszystkich za doznany zawód.